

CZERWIEC 1993

LUBIN
GALERIA
ZAMKOWA

JAN TARASIN
SERIGRAFIE
1974 – 1982

CZERWIEC 1993

LUBIN
GALERIA
ZAMKOWA

JAN TARASIN
SERIGRAFIE
1974 – 1982

Jan Tarasin urodzony 11.IX.1926 r. w Kaliszu. Ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie w 1951 r. Debiutował na I-ej. Wystawie Sztuki Nowoczesnej w Krakowie w 1948 r. Uprawia malarstwo i grafikę. Obecnie mieszka i pracuje w Warszawie. Prezentowane na wystawie prace pochodzą z wydawanych w latach 1974-1982 zeszytów, zawierających teksty, plastyczne notatki i pomysły, utrwalane techniką serigrafii i zbierane w corocznych edycjach.

Pamiętam dokładnie moment, w którym po raz pierwszy zobaczyłem gwiazdzone niebo. Była to jakaś niezwykła okazja, gdyż normalnie o tej porze musiałem już iść spać. Stałem z zadartą głową nie chcąc iść dalej. Byłem zafascynowany i trochę chyba zaniepokojony myślą, że to cudowne zjawisko może zafascynować mi się na głowę. Dorosli na moje natarczywe pytania odpowiedzieli, że to są gwiazdy. Protestowałem z całych sił. Znałem gwiazdy z ilustracji dzieciennych książek, z szopek, widywałem je unoszące się nad głowami aniołków i wróżek. Miały one wspaniałe świetliste ogony, rozsyłały na wszystkie strony promienie. Te zaś były tylko tajemniczym, groźnym zjawiskiem, wiszącego nad głową świetlistego pyłu. Poczuję się potwornie oszukany. Do dziś tkwi we mnie tamto uczucie wywołane mieszaniną wielkiej fascynacji zaprawionej gorzkim zawodem i rodzącą się nieufnością.

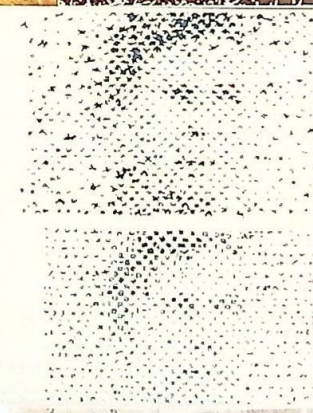
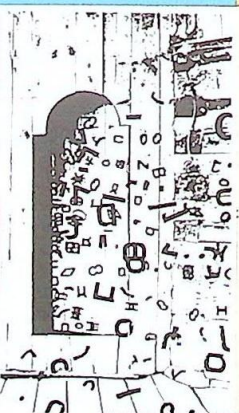
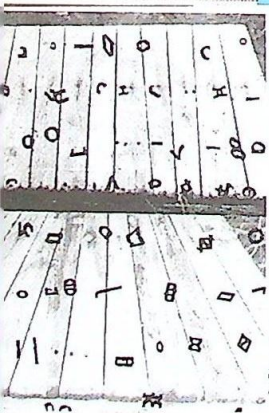
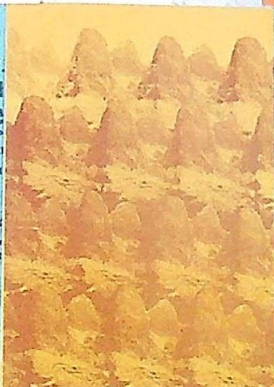
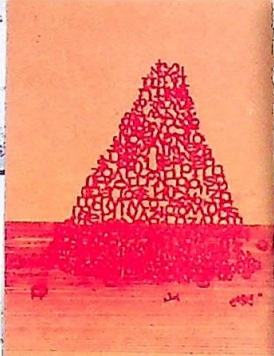
Mamy swoich mistrzów, do których lubimy powracać po dobrych czy złych doświadczeniach. Udzielają nam oni kolejnych, nowych odpowiedzi. Odnajdujemy w nich sprawy, których dawniej nie dostrzegaliśmy lub nawet nie przeczuwaliśmy. Nasz własny rozwój pozwala nam odnajdywać u nich wciąż nowe i rozległe strefy. Dzieje się tak, jak podczas wchodzenia na wysoki morski brzeg. Im wyżej wspinamy się po skarpie, tym horyzont unosi się wyżej i otwiera rozleglejszą przestrzeń. Trema, jaka nam towarzyszy przed każdym kolejnym kontaktem z mistrzem, bierze się z obawy, że nie otworzy on już przed nami nowych rewirów. Czy to będzie oznaczało, że nie posunęliśmy się naprzód? Czy może mistrz wyczerpał już dla nas limit swojego twórczego doświadczenia? Tak czy inaczej skazuje nas to coraz bardziej na samych siebie. Coraz bardziej powiększa obszar naszej samotności.

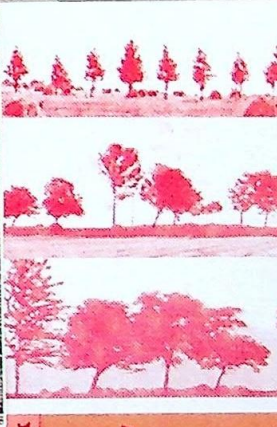
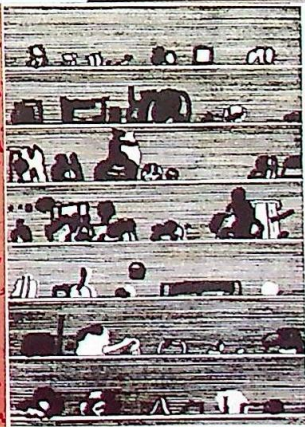
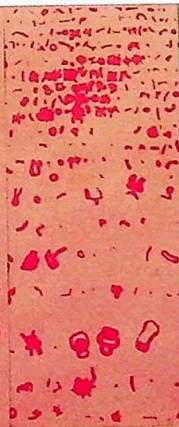
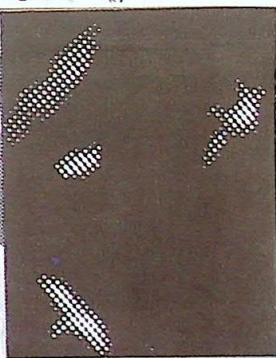
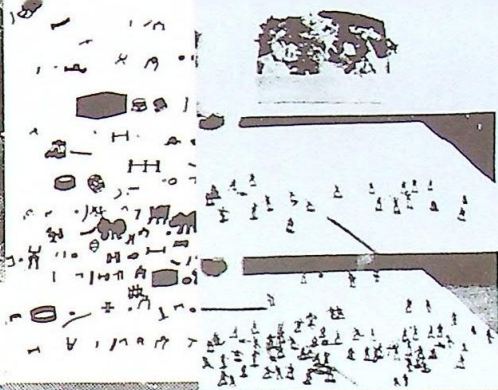
Stabilna, zamknięta, mechaniczna przestrzeń rzeczy, i otwarta, dynamiczna, ekspansywna przestrzeń życia i ciągłej przemiany.

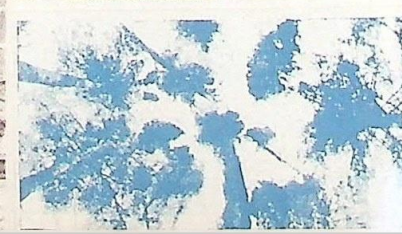
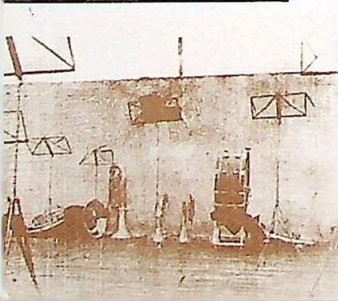
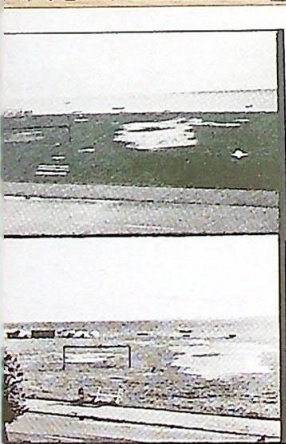
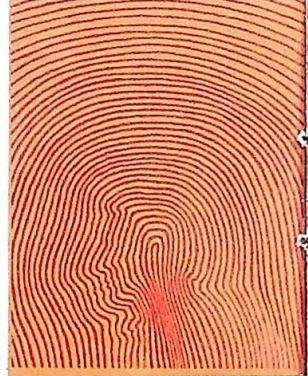
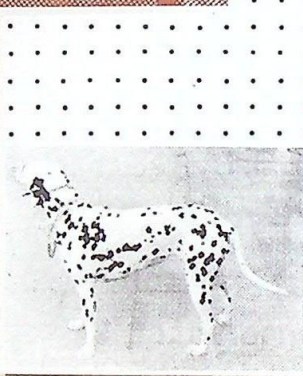
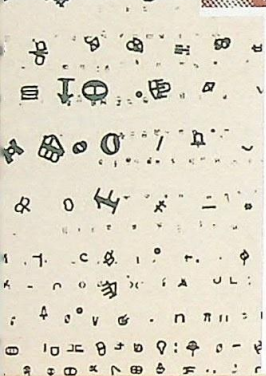
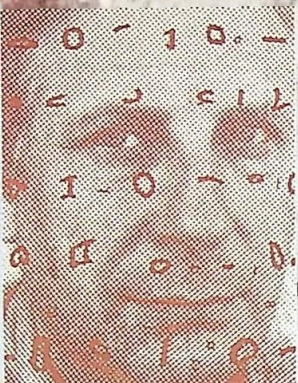
Oswojenie naszej wyobraźni i świadomości z tym fascynującym, rozwijającym się i relatywnym modelem świata, jest naszą największą nadzieją i szansą. Humanistyka roztrzącająca i akceptująca wyjątkowość ludzkiej kondycji izolowała nas w gruncie rzeczy od świata. Zresztą w mechanistycznym i stabilnym świecie nie miał człowiek szans w pełni zaistnieć. Dlatego dzisiejszy humanista musi uczynić ludzkim ten trudny do opanowania ruchomy i relatywny model świata i zdomować w nim naszą świadomość.

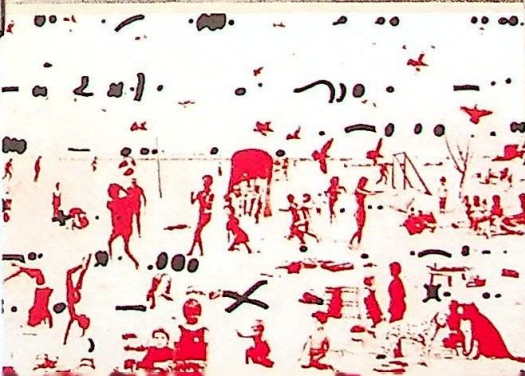
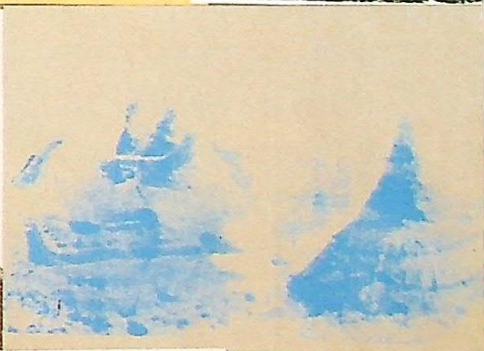
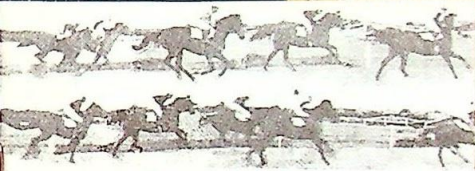
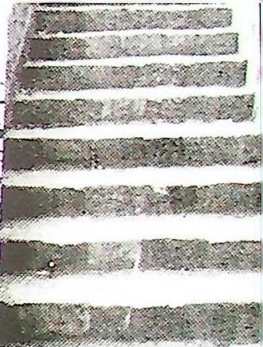
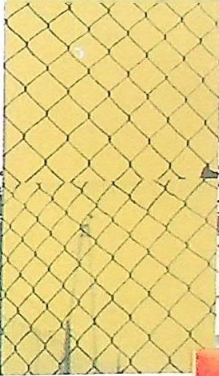
Jeśli intensywnie pracujemy, to po pewnym czasie wiele elementów w naszej pracy zaczyna nam przeszkadzać, zaczyna być zbędnym balastem. Czystość czy klarowność przekazu pozbawia nasze prace wielu cech, które inni uważali za „przypisane” nam lub ważne. To, co było naturalnym procesem naszej pracy, najczęściej nie przebiegało tak samo w świadomości tych, co nasze prace oglądają. Musieliby oni również intensywnie pracować w tym samym kierunku co my, lub przynajmniej przeszedł przez nas drogę. Każdy taki etap, każda nowa konfrontacja postaw dostarcza nam wielu cennych wskazówek i ocen własnej pracy. Najczęściej pozbawia nas też wielu dawnych przyjaciół czy zwolenników naszej twórczości. Czasami dostarcza nowych. Reakcje ludzi są różne, od zaciekawienia poprzez zawiedzione oczekiwanie, po obrazę oszukanego w swych ustalonych nadziejach znawcy. Sytuacje takie najczęściej dodają nam skrzydeł, choć powodują również różnego rodzaju refleksje. Wiemy jednak, że tego typu sytuacje mają miejsce tylko po okresach naszej intensywnej pracy. Gdy pracujemy w sposób bierny, gdy posługujemy się naszym talentem jak dobrze wyostrzoną brzytwą, wiemy, że nikt nie poczuje się zawiedziony, że podbudujemy własne samopoczucie, tylko że nigdy nie dowiemy się „jak jest naprawdę”.

Jan Tarasin









Rzeczy nie nazwane

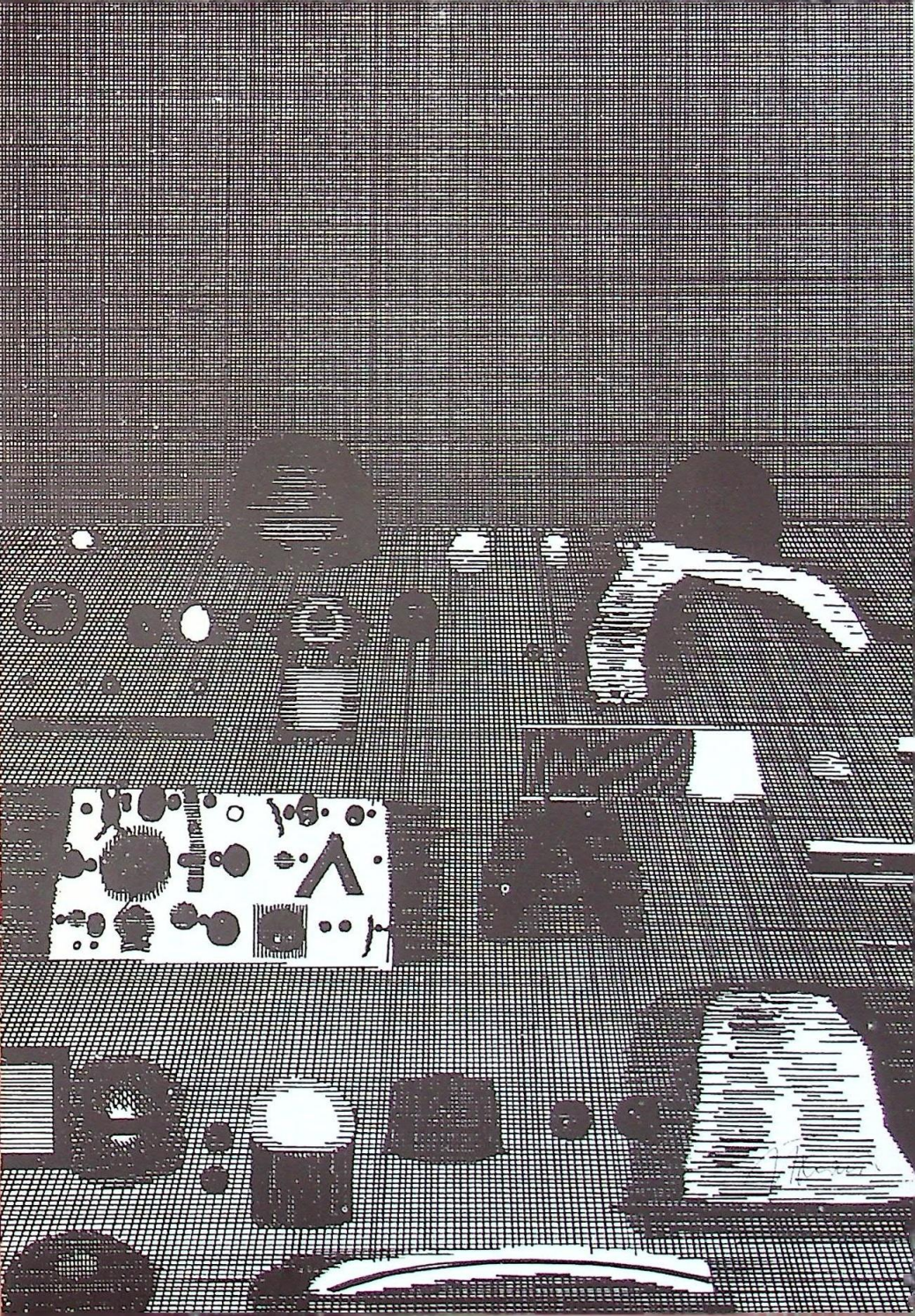
Gdy w trakcie naszej pracy natrafimy na jakieś zjawisko, problem czy konkretną sytuację, której nie znaleźliśmy, ale którą odczuwamy niezwykle wyraźnie, zaczynamy ją rozumieć i oswajać się z nią, to w pewnym momencie pojawia się sprawa precyzyjnego określenia tego Czegoś, sprawa nazwania go.

Czujemy, że dopóki go nie nazwiemy, jego zaistnienie będzie niepełne i wątpliwe, ale z drugiej strony wiemy, że nobilitowanie go nazwą, epowoduje jego natychmiastowe zamknięcie w sztywnym kręgu określonym przez nazwę. Zagrozi drogę jego naturalnej tendencji do rozwoju i przemian, usztywni go i zarejestruje jako kolejną pozycję w długim rejestrze znanych już i nazwanych zjawisk.

Im nasze znalezisko cenniejsze, im jego zasięg szerszy, im wszechstronniejsza problematyka, tym dłużej zwlekamy z jego nazwaniem.

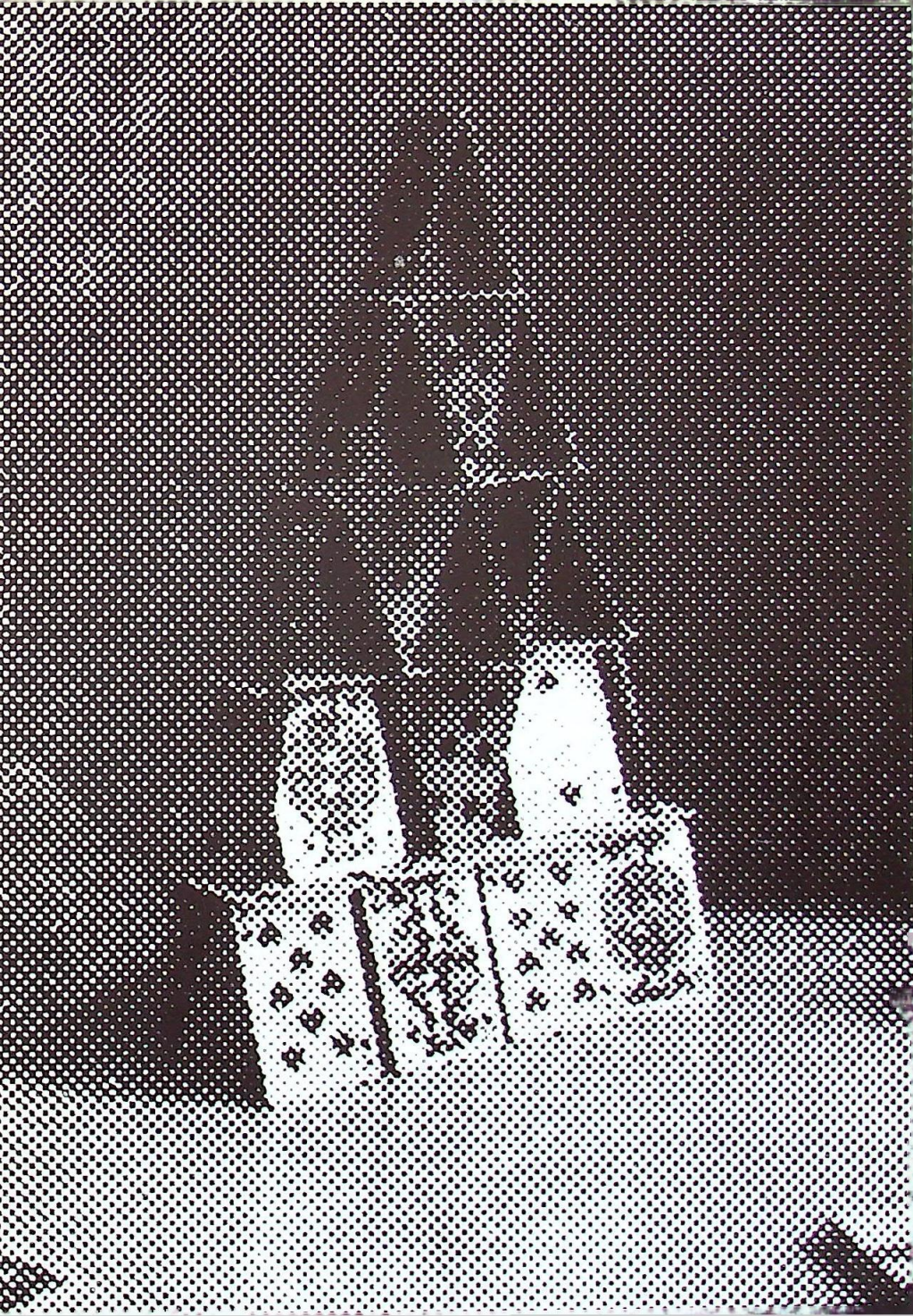
Staramy się zatrzymać jego elastyczną i żywą konsystencję, zapowiadającą nam nowe, przeczuwalne choć nie ujawnione jeszcze, tkwiące w nim możliwości. Być może, już wkrótce nie mieściłby się w zamykającym go uniformie dzisiejszej nazwy.

Jan Tarasin



Karty. Przed każdą grą tasujemy karty. W najprymitywniejszych grach czy pasjansach, gdzie o wszystkim decyduje los, sprawa jest przesądzona od samego początku. Jesteśmy biernymi uczestnikami kaprysów losu. Gdy zasady gry się komplikują, nasza przenikliwość, wyobraźnia, umiejętność przewidywania mogą z powodzeniem wpływać na przypadkowe zrządzenie losu. Jesteśmy graczami. Gdy nasza chęć wygranej zaczyna w sposób nieprzemyślny dominować nad satysfakcją gracza, zaczynamy pomagać losowi. Doskonając coraz bardziej umiejętność stajemy się szulerami.

Jan Tarasin



Sponsorzy wystawy:

„BOMABOL”
Spółka z o.o.
ul. Kolejowa 8
59-300 Lubin

Przedsiębiorstwo
Systemów Komputerowych
i Telekomunikacji
„Cuprum 2000”
Spółka z o.o.
ul. Skłodowskiej 45 „b”
59-300 Lubin



GALERIA ZAMKOWA
OŚRODKA KULTURY
„Wzgórze Zamkowe”
w Lubinie

59-300 Lubin
ul. Piastowska 15
tel. 44-16-78, 44-49-19

DRUK: „JAKS” Wrocław



Galeria Zamkowa już na początku istnienia postanowiła skupić swe działania na propagowaniu dokonań artystycznych wyznaczających obecne życie kulturalne.

W praktyce wybór ten oznacza stałe zainteresowanie Gallerii wszelkimi propozycjami mającymi na celu promocję nie tylko rodzimej, ale i zagranicznej sztuki współczesnej.



Autorzy ważniejszych wystaw prezentowanych w Galerii Zamkowej:

1. Andrzej Basaj
2. Geno Małkowski
3. Marcela Montes
4. Eugeniusz Get Stankiewicz
5. Rafał Strent
6. z kolekcji dwóch szwedzkich galerii: Arman, Christo, Lichtenstein, Wesselmann

